

Kazimierz Przyboś

WOJSKO KLUCZA MUSZYŃSKIEGO BISKUPÓW KRAKOWSKICH

Klucz muszyński, zwany też starostwem, bądź „państwem muszyńskim”, od 1391 do 1781 roku był własnością biskupów krakowskich¹. Niestety, oprócz dokumentów świadczących o tym, że od pierwszej z tych dat klucz znalazł się w posiadaniu biskupów, nie zachowały się żadne źródła dotyczące gospodarczych dziejów włości muszyńskiej, aż do początku XVI wieku. Można przypuszczać, że zagubiony wśród gór klucz muszyński, leżący na uboczu głównych szlaków komunikacyjnych i handlowych łączących Kraków i Małopolskę z Węgrami, w XV wieku nie był dla biskupstwa zbyt atrakcyjnym gospodarczo terenem i dlatego też pozostawał na marginesie zainteresowań administracji dóbr biskupstwa. Na dodatek prawdopodobnie wojna z Węgrami w 1474 roku przyniosła nie tylko zniszczenie zamku muszyńskiego, ale i części dóbr, tj. miasteczka Muszyny i okolicznych wsi: Andrzejówki, Florynki, Muszynki, istniejącej już w XIII wieku osady o nazwie Ornawa (zwanej potem Miastko) i odległej od Muszyny Jaszkowej. Dopiero na początku XVI wieku biskupi podjęli intensywną akcję osadniczą. Wtedy to powstały kolejno: w 1516 roku Szczawnik, w 1537 Brunary Niżne, w 1543 Zubrzyk, Krynica i Izby, w 1565 Powroźnik, w 1574 Czarna, Polany, Wawrzka, Banica, Berest i Stawisza, w 1575 Czarna, Milik, Żegiestów, w 1577 Brunary Wyżne, Jastrzębik, Kamianna, w 1581 Piorunka i Złockie, w 1583 Leluchów, w 1589 Czertyżne i Mochnaczka Wyżna, w 1595 Bieliczna, Słotwiny, Wierchomla Wielka, Wojkowa, przed 1596 rokiem Śnietnica, w 1603 roku Wierchomla Mała i Dubne, wreszcie przed 1622 rokiem Mochnaczka Niżna. Natomiast w 1613 roku stara osada Ornawa (Miastko), dzięki nowej lokacji biskupa Piotra Tylickiego, uzyskała prawa miejskie jako Tylicz. Na tym zakończyła się akcja osadnicza, dzięki której na początku XVII wieku klucz składał się z 2 miasteczek i 35 wsi. Od tego czasu nie powstała już później żadna nowa osada, bowiem wyczerpał się całkowicie zapas terenów nadających się pod osadnictwo.² Zakończenie akcji osadniczej przyniosło wzrost zainteresowania właścicieli kluczem; szczególnie dotyczy to biskupa Piotra Gembickiego (lata 1642-1657). Wówczas od północy, zachodu i południowego zachodu klucz sąsiedował ze starostwem grybowskim — od 1636 roku w posesji Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, z kluczem nawojowskim — od 1642 roku własnością Aleksandra Michała Lubomirskiego, koło Piwnicznej z częścią starostwa sądeckiego — od 1636 roku w posesji Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, a od 1646 roku w rękach jego młodszego brata Konstantego Jacka. Od południa granicę klucza wyznaczał Poprad, stanowiący od Piwnicznej po Leluchów granicę państwową z Węgrami, przy czym, bliżej Piwnicznej, granica opierała się o starostwo spiskie, również — od 1634 roku — w rękach Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. To sąsiedztwo zapewniało spokój dobrom biskupim z wyjątkiem południowo-wschodniego odcinka granicy z Węgrami, od Leluchowa poza Przełęcz

Tylicką. Klucz rozciągał się na obszarze około 460 km kw. Według inwentarza klucza z 1668 roku³ w 35 wsiach było 824 kmieci, ponad 100 zagrodników i komorników (co, licząc po 5 osób na rodzinę, dałoby około 4500 osób). N ad to w kluczu żyło 115 sołtysów (zatem około 600 osób), w Muszynie było 107 domów (czyli jakieś 640 mieszkańców), a w Tyliczu 55 domów (nie więcej jak 330 mieszkańców)⁴. We wsiach klucza (a z wyjątkiem obu miasteczek żyła w nich wyłącznie ludność obrządku wschodniego) było 27 popostw (zatem do 150 osób z rodzinami popów). Łącznie — jednak bez mieszkańców dworu starościńskiego i plebanii muszyńskiej — daje to ponad 6000 mieszkańców.

Biskup krakowski, jako właściciel klucza, sprawował na jego obszarze niepodzielną władzę administracyjną, sądową i wojskową. Zarządzający kluczem starostowie biskupi na ogół dobrze wywiązywali się ze swoich obowiązków. Kmiecie, najlicniejsza grupa ludności, siedzący na 1 łanie lub półłanku, byli obciążeni na rzecz pana znacznie słabiej niż chłopci w dobrach szlacheckich, uiszczali bowiem tylko umiarkowany czynsz roczny, dawali pewne tradycyjne daniny i odrabiali 2-3 dni pańszczyzny rocznie. Specyficzną grupą ludności byli sołtysi cieszący się sporymi przywilejami. Zamożność i względna swoboda ludności miała wpływ na jej stosunek do właściciela feudalnego oraz państwa. Mimo iż ogromna większość ludności wyznawała obrządek wschodni, nie słychać w kluczu o buntach chłopskich, jak choćby w sąsiednich starostwach — bieckim, czorsztyńskim czy nowotarskim. Natomiast bliskość granicy z Węgrami, a nade wszystko rosnąca od schyłku XVI wieku plaga, jaką byli zbójnicy, powodowała konieczność należytego przygotowania obrony kresu, m.in. poprzez odpowiednie zorganizowanie i wojskowe wyszkolenie ludności klucza.

Dzięki szczegółowej ordynacji biskupa Piotra Gembickiego z 20 XI 1647 roku⁵ znamy dokładnie powinności wojskowe mieszczan i chłopów w „państwie” muszyńskim.

Naczelnikiem wojskowym kresu był w zastępstwie biskupa starosta muszyński, który zarządzał jednocześnie kluczem i przewodniczył jego sądowi kryminalnemu. Starosta miał dbać na miejscu o należyty poziom siły zbrojnej, przygotowanie i zaopatrzenie zamku muszyńskiego, miał śledzić wydarzenia po drugiej stronie granicy, co miesiąc zwoływać i kontrolować musztrę i ćwiczenia mieszczan oraz chłopów, a w razie potrzeby zwoływać pospolite ruszenie ludności kresu. Każdy kmieć miał posiadać na własny koszt odpowiedni rynsztunek, tj. rusznicę albo muszkiet, szablę, ładownicę, siekierkę (zatem miał być uzbrojony na wzór piechoty wybraniec-kiej), zaś komornik musiał posiadać osadzoną na sztorc kosę. Obie kategorie ludności wiejskiej były zobowiązane do udziału w mustrze, która — według ordynacji

— w każdy miesiąc bywać powinna, albo i potrzeba gdy ukaże, lubo też do walów i szańców dla niebezpieczeństwa od Węgier przejścia nieprzyjacielowi do Korony broniąc, na okazowanie przed starostą naszym stawiali się.⁶ Nadto komornicy wartę odprawować mają w zamku w zimie i w lecie po dwojgu [tj. z każdej wsi klucza], a gdyby niebezpieczeństwo i opryszków następowało, po dziesięciu, albo i na jarmark wedle potrzeby stawać dla obrony i warty mają, albo gdyby też starosta na posługę naszą odjechał, bezpieczeństwo zamkowi obmyślą, jako przedtym bywało.

Mieszczanom w Muszynie i Tyliczu ordynacja nakazywała, *aby każdy mieszczanin dla pospolitej obrony miał muszkiet porządny i rynsztunek i na służbę, gdy potrzebować będziemy, według zwyczaju dawnego po dziesiątku pacholków wyprawowali, albo gdy na służbę piechota* (tj. stały garnizon na zamku) [domyślne: zostanie wysłana] *oni w zamku wartę odprawowali, lubo też kolo miasta i kościoła dla swego bezpieczeństwa obracali, jako dawny zwyczaj był.*

Tak chłopci, jak mieszczanie, mieli otrzymywać w czasie służby wojskowej „barwę” (tj. umundurowanie) oraz żołd po 6 złp miesięcznie ze skarbu biskupiego, a po rozpuszczeniu ich do domów mieli zwrócić tę „barwę” do skarbu. Natomiast mieszkańcy Lei uchowa, jako wsi na samej granicy z Węgrami, zostali zwolnieni od obowiązku odprawiania wart zamkowych, w zamian za obowiązek chodzenia „na podjazdy” w celach zwiadowczych.

Sołtysi wsi biskupich byli zobowiązani do konnej służby wojskowej w dragonii biskupiej, broniącej w razie potrzeby wraz z piechotą granic klucza, ale i uczestniczącej w razie konieczności i w walkach poza jego granicami. Odzież, konia i uzbrojenie sołtysi mieli sprawić sobie na własny koszt. Za służbę każdy sołtys miał otrzymywać ze skarbu biskupiego miesięczny żołd w wysokości 10 złp, przy czym w razie przedłużenia służby mieli sołtysi prawo do wyższego żołdu, odpowiadającego płacy zaciężnych chorągwi cudzoziemskiego autoramentu w wojsku koronnym. Dragonią sołtysią, liczącą około 100 koni, dowodził mianowany przez biskupa rotmistrz, który miał do pomocy 4 poruczników wybieranych spośród sołtysów. Biskup zastrzegł, że dragonia miała być użyta w charakterze milicji tylko w celu obrony klucza, nie wolno było jej używać w wojnach poza granicami Rzeczypospolitej. Nadto cały kres muszyński miał utrzymywać na własny koszt około 100 harników, rodzaj specjalnej pieszej policji. Obowiązek ten ciążył zarówno na mieszczanach, jak kmieciach i sołtysach. Harnicy musieli być przysięgli i uczciwie wywiązywać się z obowiązków. Główne ich zadanie polegało na zwalczaniu zbójnictwa — wówczas prawdziwej plagi na terenie Karpat, strzegli też porządku i bezpieczeństwa podczas targów i jarmarków. Niezależnie od harników na zamku muszyńskim miała być stała załoga (około 80 ludzi). W razie potrzeby wzmacniano ją harnikami. Dla poprawy obronności kresu cała ludność była zobowiązana do tzw. szarwarku, tj. naprawy dróg, mostów, grobli oraz remontów dachów i ogrodzeń zamku muszyńskiego. Ordynacja biskupa Gembickiego obowiązywała aż do 1732 roku, kiedy to ówczesny biskup Konstanty Szaniawski zwolnił poddanych klucza od strażowania na zamku lub we dworze muszyńskim, w zamian obarczając ich powinnością Stróży przy świeżo wybudowanych „notabili sumptu” browarze i gorzelni.⁷

Biskup Gembicki w 1648 roku, w chwili wybuchu powstania Chmielnickiego, dysponował sporą siłą bojową. Trzeba zaznaczyć, że oprócz dóbr muszyńskich biskup krakowski posiadał księstwo siewierskie (formalnie nie wchodzące w skład Rzeczypospolitej) i 16 kluczy w Małopolsce. Łącznie 12 miast, 263 wsie, nadto jurydykę Biskupie w Krakowie, a w kluczach lipowieckim, sławkowskim, siewierskim, bodzentyńskim i kieleckim miał 7 kopalń, hutę szkła, papiernię oraz 23 huty (kuźnie) żelaza, cynku, miedzi i srebra. Pozwalało mu to na utrzymywanie na stałe około 800 żołnierzy

najemnego wojska nadwornego (nie licząc sił klucza muszyńskiego). Wobec powstania Chmielnickiego biskup przyjął twardą postawę, reprezentował pogląd, że należy ozięnie rozprawić się ze zbuntowanymi Kozakami. Już latem 1648 roku dał na obronę Krakowa 700 piechoty. W 1651 roku na wyprawę berestecką wystawił 800 piechoty i 200 pancernych, przeznaczając na to wojsko aż 800 000 złp. Jednak najgłośniejszy był udział biskupa w poskromieniu Kostki Napierskiego. Ten wiosną 1651 roku zjawił się na Podhalu, mieniając się pułkownikiem królewskim z rozkazem werbowania chłopów (po odejściu szlacheckiego pospolitego ruszenia pod Beresteczko) na obronę południowych granic państwa. 14 VI zajął zamek w Czorszynie i pod pozorem swej misji królewskiej wysłał do Krakowa do biskupa Gembickiego list z prośbą o działa i amunicję do obrony fortecy. Biskup nie dał się oszukać i — licząc się z możliwością podobnego jak na Ukrainie powstania — przystąpił do przygotowania obrony. Zarządził mobilizację szlachty w swoim księstwie siewierskim oraz wzmocnił załogi w Krakowie i Muszynie, zwrócił się też do króla z prośbą o posiłki. Po nieudanej próbie opanowania Czorszyna 18 VI przez 60 dragonów starosty dobczyckiego Michała Jordana, biskup niezwłocznie wysłał pod Czorszryn swoją nadworną dragonię z Krakowa (280 ludzi), z Siewierza 200 ludzi i stacjonujących w Muszynie 100 harników z dwoma działami, wezwał też na pomoc załogę ze spiskiej Lubowli (150 ludzi z dwoma działami); nadto 23 VI z Muszyny dodatkowo przybyła dragonia sołtysia (około 200 ludzi).⁸ W tej sytuacji Czorszryn, broniony przez 40 zbójników Napierskiego, został zdobyty 24 VI. Sami chłopcy wydali Napierskiego, którego niebawem (18 VII) skazano w Krakowie na okrutną śmierć przez wbicie na pal i stracono tegoż dnia. Za szybkie działanie i skuteczne stłumienie rozruchów Gembicki zyskał wdzięczność szlachty.

W cztery lat później siły z Muszyny znów zostały użyte do walki, tym razem w obronie Krakowa przed Szwedami. Wprawdzie w lipcu 1655 roku, kiedy Szwedzi zaatakowali Rzeczpospolitą, biskup Gembicki obiecał 800 piechoty na obronę Krakowa, ale dopiero w sierpniu, na gorące prośby królowej Ludwiki Marii, sprowadził do obrony Krakowa 300 harników muszyńskich. Sam po 20 IX opuścił Kraków, udając się na Spisz, a potem na Morawy, wreszcie do Raciborza na Śląsku, gdzie zmarł 14 VII 1657 roku. Harnikom przydzielono do obrony zachodni odcinek murów, od bramy Szewskiej po bramę Grodzką.⁹ 24 IX pierwsze oddziały szwedzkie podeszły pod Kraków, a Karol X Gustaw zdecydował się na atak od strony słabo obwarowanego Kazimierza i otwartego Stradomia. 25 IX Czarniecki kazał spalić przedmieścia; wtedy od płonących na Groblach domów ogień przerzucił się na klasztor Franciszkanów, a pałac biskupi ocalał tylko dzięki ofiarności kwaterujących w nim muszyńców. Wczesnym rankiem 26 IX Szwedzi przy użyciu spieszonych rajtarów i dragonów zaatakowali



Podoficer piechoty XVII w.

Kazimierz.

Czarnecki skierował tam harników pod dowództwem niejakiego Marcina. Niestety piechota muszyńska zatrzymała się na Stradomiu, gdzie mieszczanie kazali dać sobie śniadanie; wtedy zaskoczyli ich Szwedzi. Część piechoty biskupiej wybito, resztę z 4 sztandarami wzięto do niewoli. Na szczęście dzięki czujności obrońców nie udało się Szwedom zająć bramy Grodzkiej. Marcin Radywiński, opisujący oblężenie Krakowa¹⁰ twierdził, że dowódca harników samowolnie zszedł z murów i uszedł ze swoimi żołnierzami do Muszyny; inne źródła nie potwierdzają tej informacji. Faktem jest, że pierwsze spotkanie piechoty muszyńskiej ze Szwedami było wielce niefortunne i wystawiło siłom biskupa fatalne świadectwo. Mimo że obrona Krakowa trwała do 17 X 1655 roku, o harnikach brak już jakiegokolwiek wzmianki, widocznie cały oddział przestał istnieć 26 IX.

Na szczęście już niedaleka przyszłość dała okazję do naprawienia reputacji. Otóż 13 XII Felicjan Kochowski, rotmistrz piechoty Lubomirskiego z klucza nawojowskiego, podjął atak na Nowy Sącz. Starosta muszyński Wojciech Bedliński dostarczył mu do pomocy ponad 100 dragonów softysich z klucza muszyńskiego i tyłuż pieszych (prawdopodobnie była to stała załoga zamku muszyńskiego), nadto Kochowski miał okolicznych chłopów. Fortelem, rozpuszczając wieści, że chce zaatakować stronnika szwedzkiego, arianina Schlichtynga w Dąbrowie i stamtąd, od północy, uderzyć na miasto, wyciągnął Szwedów z Nowego Sącza i atakiem od południa opanował Sącz. Akcja zbiegła się z nieco wcześniejszym (7 XII) opanowaniem przez Gabriela Wojniłowicza Krosna. Niebawem (18 XII 1655) Jan Kazimierz wyruszył ze Śląska do Polski. 1 I 1656 roku był już w Lubowli, 4 I w Krośnie, 16 I w Łańcucie, skąd 10 II przybył do Lwowa. 8 I uniwersałem z Krosna król zawiadomił poddanych kresu muszyńskiego oraz starostw sądeckiego, bieckiego i nowotarskiego o powrocie do kraju, przypomniał krzywdy wyrządzone im przez Szwedów i nakazał, aby na 15 I kupili się pod Nowym Sączem pod rozkazy płka Gabriela Wojniłowicza. Zgodnie z tym rozkazem siły z Muszyny połączyły się z chorągwiami jazdy Wojniłowicza i być może uczestniczyły w rajdzie pod Kraków, zakończonym połączeniem z siłami



Piechota — szeregowy z muszkietem lontowym i berdyszem tzw. moskiewskim

Czarneckiego pod Łańcutem.¹¹ Tu piechota muszyńska (o dragonii nic nie wiadomo), dowodzona teraz osobiście przez starostę Bedlińskiego, przeszła pod komendę Lubomirskiego i uczestniczyła w ataku na Sandomierz i w blokadzie Karola X Gustawa w widłach Wisły i Sanu. Wiadomo, że jeszcze dwukrotnie piechota muszyńska wzięła udział w walkach w 1656 roku. Mianowicie 1 VI pod Mogiłą, podczas nieudanej próby osaczenia Krakowa przez Jana Dembińskiego — starostę korczyńskiego — i jego pospolitaków, górale muszyńscy dzielnie starali się bronić (i to z wielkimi stratami własnymi) obóz polski zaatakowany przez gen. Pawła Wirtza. Drugą akcją bojową była odsiecz dla Nowego Sącza w końcu sierpnia tego roku, kiedy starosta Bedliński przysłał na pomoc pod Jamnicę

część załogi muzyńskiej pod rotmistrzem Żyliczem.

Miasto wdzięczne za odsiecz ofiarowało piechocie muszyńskiej 6 garnców (1 garniec = 4 kwarty = 3,76 litra) wina, 7 złotych na piwo i piecyste za 2 zł.¹² W tym czasie mieszkańcy Muszyny na rozkaz starosty zwozili gorączkowo na zamek wielkie bale, gotując się do obrony.¹³ W 1657 roku najazd Jerzego Rakoczego, którego siedmiogrodzko-kozackie wojska przewaliły się przez Podkarpacie aż po Kraków, a zagony najeźdźców zniszczyły Gorlice, Czehów, docierając do Nowego i Starego Sącza oraz pod Rytro, szczęśliwie ominął klucz muszyński. Wprawdzie król uniwersałem z Częstochowy z 28 III 1657 roku wezwał *burmistrzów, sołtysów, wójtów, hamików, młynarzy i wszystkich poddanych województwa krakowskiego i krajów podgórskich, tak królewskich, jak duchownych i szlacheckich* pod broń przeciw nowemu wrogowi¹⁴, ale apel ten nie objął jednak klucza muszyńskiego, bowiem starosta Bedliński został zwolniony od obowiązku udziału w pospolitym ruszeniu, aby mógł osobiście doglądać zamku i kresu muszyńskiego, broniąc z tamtejszą piechotą przejść granicznych.¹⁵

Następcy biskupa Gembickiego także nie uchylali się od wspierania Rzeczypospolitej. Podczas wojny z Turcją biskup Trzebicki w 1672 roku — jako jedyny z biskupów — wysłał regiment piechoty (500 ludzi) na obronę Kamieńca Podolskiego. Jak świadczy relacja dowódcy tego regimentu, majora Kwasiborowskiego, żołnierze ci dzielnie walczyli; podczas generalnego szturm na Kamieniec 26 VIII poległo ich 40, a 60 postrzelono, zaś podczas opuszczania zamku, na skutek wysadzenia prochów zginęło aż 187 żołnierzy, w tym 7 oficerów, a 21 ciężko rannych musiano zostawić na łaskę Turków w Kamieńcu i Jagielnicy, zatem regiment stracił w walce aż 308 ludzi.¹⁶ Także rozpoczęcie w 1676 roku budowy obronnego kościoła parafialnego w Muszynie dobrze świadczy o trosce biskupa Trzebickiego o obronność kresu.

Podobnie jego następca Jan Małachowski (były żołnierz spod Beresteczka) podczas odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku na własny koszt wzmocnił piechotą muszyńską w liczbie 300 szczupły garnizon Krakowa, złożony z niespełna 100 żołnierzy piechoty węgierskiej.¹⁷ Niestety wracający z wyprawy wiedeńskiej przez Leluchów i Muszynę hetman wielki koronny, Stanisław Jan Jabłonowski, wyznaczył w kluczu muszyńskim swoim oddziałom kwatery zimowe. Zachował się „Comput szkód wyrządzonych w państwie muszyńskim przez rycerstwo polskie i cudzoziemskie Jego Królewskiej Miłości”¹⁸ — według niego żołnierze stacjonującego w Muszynie regimentu hetmańskiego *strawili w samym sianie, owsie, maśle, słoninach na złotych 360*. W Krynicy zarekwirowano żywność dla ludzi i paszę dla koni na sumę 5396 zł, w Powroźniku 5874 zł, w Muszynie na 3191 zł. W pozostałych, odleglejszych od Muszyny wsiach, szkody były mniejsze. Dodajmy, że biskup Małachowski w czasie bezkrólewia po Janie III znów wystawił własnym kosztem 500 żołnierzy dla zabezpieczenia Krakowa; chyba większość z nich była z klucza muszyńskiego.

Na tym zakończył się burzliwy i „marsowy” XVII wiek dla klucza muszyńskiego. Miejscowa ludność musiała podjąć znaczny wysiłek materialny związany z wystawieniem ludzi, utrzymywaniem ich i uzupełnianiem strat, a przy tym cały czas, szczególnie podczas wojen, musiała ponosić niemałe koszty świadczeń podatkowych na rzecz właściciela dóbr — biskupa krakowskiego oraz państwa. A klucz muszyński, położony w górach, na słabych glebach, nie był zbyt dochodowy — według rejestru

poborowego województwa krakowskiego z 1680 roku z całej rzymskokatolickiej parafii w Muszynie (przy czym rejestr pomija 6 wsi) płacono łącznie 3620 zł 12 gr; Muszyna płaciła 732 zł, a Tylicz zaledwie 93 zł 6 gr, czyli z klucza zapłacono 4445 zł i 18 gr.¹⁹ Był to ogromny wysiłek dla ludności „państwa muszyńskiego”.

Przypisy:

1. Poprzednio, w latach 1288 - 1311/1312 Muszyna również była własnością biskupią. Zimą 1311/1312 r. Władysław Łokietek odebrał ją biskupowi Muskacie za udział w buncie przeciwko temu władcy. Do 1391 roku włość muszyńska była królewszczyzną. Aktem z 30 VII 1391 roku królowa Jadwiga i Władysław Jagiełło nadali dobra muszyńskie biskupowi krakowskiemu Janowi Radlicy (Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, I.1, nr 379).
2. Zob. mapa w aneksie do Rejestru poborowego województwa krakowskiego z roku 1680, oprac. E. Trzyna i S. Żyga pod red. S. Inglota, Wrocław 1959.
3. Archiwum Kapituły Krakowskiej. *Inwentarz klucza muszyńskiego z 1668 roku* (bez sygn.), k. 656 - 705 v.
4. Dane dla Muszyny i Tylicza — zob. Archiwum Kapituły Krakowskiej. *Inwentarz klucza muszyńskiego z 1645 roku* (bez sygn.), k. 371 (Muszyna), k. 646 (Tylicz).
5. *Ordynacje i ustawy wiejskie*. Z Archiwum Metropolitalnego i Kapituły Krakowskiej 1451 - 1689, oprac. S. Kuraś, Kraków 1960, nr 99.
6. Jeszcze do dziś zachował się dość czytelny fragment wału chroniącego Muszynę od strony Leluchowa, pomiędzy ulicą Ogrodową a torami kolejowymi koło przejazdu przy ul. Piłsudskiego (patrz *Almanach Muszyny* 1999, s. 101).
7. Archiwum Kapituły Krakowskiej. *Inwentarz klucza muszyńskiego z 1732 roku* (bez sygn.).
8. Dodatkowo pleban z Łodygowic koło Żywca, Stanisław Kaszkowski, przysłał około 70 górali żywieckich. W ten sposób Czorsztyń obiegło 23 VI około 1000 zbrojnych (zob. *Materiały do powstania Kostki Napierskiego 1651 r.*, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1951, s. LXXII, nr 37 (s. 84); W. Kochowski, *Annalium Poloniae Climacter I*, Cracoviae 1683, s. 270 - 272).
9. Zob. T. Nowak, *Operacja krakowska króla Karola X Gustawa 171X - 19 XI 1655 r.*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655 - 1660*, pod red. J. Wimmera, Warszawa 1973, s. 212 i n.
10. M. Radyminski, *Annalium Almae Academiae Cracoënsi Centuria IV* (Bibl. Jagiellońska rps 226 IV, s. 555).
11. Zob. T. Nowak, *Nowy Sącz i Sądeczczyzna w latach potopu szwedzkiego (1655 - 1660)*, w: *Rocznik Sądecki*, t. XIII, 1972, s. 23 - 33.
12. Tamże, s. 35.
13. W. Bębynek, *Starostwo muszyńskie własność biskupstwa krakowskiego*, Lwów 1914, s. 62.
14. Archiwum Państwowe w Krakowie, *Castrensia Biecensia*, t.187, s. 383 - 384.
15. H. Stamiński, *Muszyna i jej starostowie do roku 1781*, w: *Rocznik Sądecki*, t. XII, 1971, s. 59.
16. *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, Kraków, 1881, t. 1, cz. 2, nr 403 (s. 1060); (*Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. XXI).
17. J. Wimmer, *Wyprawa wiedeńska 1683 r.*, Warszawa 1957, s. 80, 182 - 184.
18. Archiwum Państwowe w Krakowie, *Castrensia Sandecensia*, t. 228, s. 13 - 44.
19. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680* (zob. przypis 2), s. 249, 275.

Od redakcji:

Ilustracje w tekście pochodzą z pracy: Bohdan Wróblewski, *Wojsko polskie w dobie króla Jana III (w trzecieście rocznicę wiktoria wiedeńskiej, 1683 - 1983)*, Warszawa 1983.